

Droga do zupełnej wolności Łukasza Górnickiego – szesnastowieczna propozycja reformy ustrojowej w duchu proweneckim

Ernest KOWALCZYK

Università di Roma “La Sapienza” (Italia)

erkowalczyk@gmail.com

Recibido: Octubre de 2011

Aceptado: Febrero de 2012

Streszczenie

Artykuł przedstawia propozycję reformy politycznej państwa polsko-litewskiego u schyłku XVI wieku, wysuniętą przez Łukasza Górnickiego w traktacie *Droga do zupełnej wolności*. Górnicki – podobnie jak wielu innych pisarzy w Polsce i w Europie – wzoruje się na Wenecji, którą uważa za ideał dobrze ustano-
wionej republiki. Jego analiza problemów Rzeczypospolitej oraz proponowane rozwiązania są jednym z naj-
ciekawszych wyrazów polskiej myśli politycznej Renesansu.

Słowa kluczowe: Górnicki Łukasz, *Droga do zupełnej wolności*, polska myśl polityczna XVI wieku, mit Wenecji.

*Droga do zupełnej wolności de Łukasz Górnicki - una propuesta proveneciana
de reforma política del siglo XVI*

Resumen

El artículo presenta la propuesta de una reforma política del estado polaco-lituano a finales del siglo XVI, hecha por Łukasz Górnicki en su tratado *Droga do zupełnej wolności*. Górnicki, como muchos otros escri-
tores en Polonia y en Europa, sigue el ejemplo de Venecia que considera el ideal de una república ordenada
bien. Su análisis de los problemas de Rzeczpospolita, así como las soluciones que ofrece, son una de las más
interesantes expresiones del pensamiento político polaco del Renacimiento.

Palabras clave: Górnicki Łukasz, *Droga do zupełnej wolności*, pensamiento político polaco del siglo XVI,
mito de Venecia.

*Łukasz Górnicki's Droga do zupełnej wolności - a pro-Venetian proposal
of a political reform from the XVIth century*

Abstract

The article presents the proposal of a political reform of the Polish-Lithuanian Commonwealth at the end of
the XVIth century, made by Łukasz Górnicki in his treatise *Droga do zupełnej wolności*. Górnicki – like
many other writers in Poland and in Europe – follows the example of Venice, which he considers the ideal of
a well-ordered republic. The analysis of problems of Rzeczpospolita as well as the solutions he offers, are
one of the most interesting expressions of the Polish political thought in the Renaissance.

Key words: Górnicki Łukasz, *Droga do zupełnej wolności*, Polish political thought in the XVIth century,
myth of Venice.

Łukasz Górnicki (1527-1603) jest jednym z najciekawszych i wciąż niedostatecznie zbadanych autorów polskiego renesansu. Znany przede wszystkim jako autor *Dworzanina Polskiego*¹, przekładu, a ściślej rzecz ujmując, parafrazy traktatu Baltazara Castiglione *Il libro del Cortigiano*, Górnicki pozostawił po sobie szereg pism, które dowodzą jego szerokich zainteresowań, a także sytuują go wśród czołowych postaci szesnastowiecznej panoramy kulturalnej nad Wisłą. Co do tego, że należy go stawiać w pierwszym szeregu twórców renesansowych w Polsce nie ma wątpliwości Jakub Lichański, autor najnowszej biografii Górnickiego, a także serii pomniejszych prac na jego temat. *Dworzanin Polski*, będący jednym z fundamentów języka polskiego na gruncie prozy, choć przyniósł sławę tłumaczowi, był zaledwie początkiem całej serii tekstów, w których Górnicki przybliżał polskiemu odbiorcy intelektualne prądy epoki. To właśnie Górnicki w swoim *Demon Socratis* jako pierwszy wprowadza tak bezpośrednie nawiązania do dialogów Platona w literaturze polskiej; on także próbuje zapoznać swoich czytelników z filozoficzną spuścizną Seneki tłumacząc *Troades* oraz *De Beneficiis*². Jednakże nie mniej istotne dla ogólnej oceny Górnickiego wydają się jego teksty o charakterze zdecydowanie politycznym, będące jednocześnie wyrazem jego intelektualnej samodzielności i oryginalności: *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich* oraz *Droga do zupełnej wolności*.

Nie sposób pisać o Łukaszu Górnickim w oderwaniu od jego inspiracji intelektualnych mających swe źródło w renesansowej Italii. Kultura włoska była zresztą bez wątpienia wzorem do naśladowania dla kilku pokoleń autorów polskiego Odrodzenia, a Półwysep Apeniński był jednym z głównych miejsc odwiedzanych przez ciekawych świata i wiedzy przybyszy znad Wisły. Nazwiska studentów uniwersytetów włoskich są jednocześnie nazwiskami czołowych postaci epoki: Mikołaj Kopernik, Jan i Piotr Kochanowscy, Stanisław Orzechowski, Wawrzyniec Goślicki, Andrzej Patrycy Nidecki, Krzysztof Warszewicki czy Sebastian Petrycy. Kultura włoska miała również swych rzeczników w przebywających w Polsce Włochach, wśród których na czoło wysuwają się dwie postacie: Filippo Buonaccorsi zwany Kallimachem oraz żona Zygmunta I, Bona Sforza d'Aragona. Nie bez przyczyny można mówić o zjawisku fascynacji kulturą włoską i czerpania z niej pełnymi garściami, swoistej italofilii, obecnej na wielu polach³.

Wśród zdeklarowanych miłośników kultury oraz wzorców włoskich Górnickiemu zdecydowanie należy się poczesne miejsce. Nie ma podstaw podważać opinii Jana Ślaskiego, iż „w pełni polskiego Renesansu autor *Dworzanina* samotnie reprezentował italianizm w kształcie podówczas najpełniejszym”⁴.

¹ W ostatnich latach pojawiły się dwie ważne publikacje na temat *Dworzanina Polskiego*: A. GALLEWICZ „*Dworzanin polski*” i jego włoski pierwowzór. *Studium adaptacji*, Warszawa 2006 oraz M. WOJTKOWSKA-MAK-SIMIK, „*Gentiluomo-cortigiano*” i „*dworzanin polski*”: dyskusja o doskonałości człowieka w *Il libro del cortigiano* Baldassarra Castiglione i w „*Dworzanie polskim*” Łukasza Górnickiego, Warszawa 2007.

² LICHANSKI J. Z., *Łukasz Górnicki – sarmacki Castiglione, czyli o problemach badań literatury i kultury I Rzeczypospolitej czasów renesansu* w: SALWA (2005: 9).

³ Podstawowym wprowadzeniem do tej tematyki jest H. BARYCZ, *Italofile i Italofobie* w id. *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, ss. 48-76. Por. również W. TYGIELSKI, *Włosi w Polsce XVI-XVII wieku*, Warszawa 2005, rozdz. V oraz C. BACKVIS, „Jak w XVI wieku Polacy widzieli Włochy i Włochów” w: id. *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975, ss. 687-769.

⁴ J. ŚLASKI, *Italianizm Łukasza Górnickiego*, w: NOWOROLSKA (1993: 69).

Przebywał Górnicki w Italii najprawdopodobniej dwukrotnie, raz jako młody człowiek u progu dorosłości w latach 1545-48, drugi raz jako trzydziestoletni już mężczyzna w latach 1557-59. Trudno powiedzieć cokolwiek o jego formalnym wykształceniu zdobytym podczas tych wyjazdów, wydaje się jednak, że brak jakiegokolwiek wzmianki u samego Górnickiego, jak i nieobecność jego nazwiska na listach promowanych studentów świadczy o tym, że nie zdobył tam dyplomu uniwersyteckiego. Nie byłoby to jednak niczym dziwnym, gdyż wielu młodych ludzi wracało wówczas z zagranicznych podróży naukowych nie uzyskawszy formalnego potwierdzenia zdobytej wiedzy. Górnicki we Włoszech z pewnością nie próżnował: poznał świetnie język i kulturę Italii, zaś jego fascynacja wkrótce znalazła idealną możliwość kontynuacji, kiedy autor *Dworzanina* został bibliotekarzem i zarządcą królewskiego księgozbioru Zygmunta Augusta na zamku w Tykocinie, a także sekretarzem władcy. To wszystko sprawiło, że był on czytany i obyty w stopniu rzadko spotykanym w ówczesnej Polsce.

Górnicki, o czym warto pamiętać, był również świetnym przykładem człowieka, który zrobił karierę międzystanową. Wywodzący się z mieszczaństwa, możliwość lepszej edukacji, a co za tym idzie awansu społecznego zyskał dzięki poparciu swego wuja, Stanisława Gąsiorka, duchownego i literata obracającego się w dworskich kręgach Krakowa. W 1561 roku został nobilitowany, a w dziesięć lat później mianowany starostą wspomnianego Tykocina. Podobną ścieżkę przeszło wiele innych czołowych postaci polskiego Odrodzenia, by wspomnieć tylko Erazma Ciołka, Marcina Kromera czy Stanisława Hozjusza; z kolei wczesnorenesansowy poeta łaciński Klemens Janicki wywodził się z rodziny chłopskiej. Kariera i awans społeczny dobitnie dowodzą talentu i zasług Górnickiego na polu kultury intelektualnej, jednak jego mieszczańskie pochodzenie nie mogło pozostać bez wpływu na jego poglądy. Z jednej strony jako *homo novus* musiał liczyć się z niechęcią szlachty rodowej, która sprawiała, że nie czuł się z nią zintegrowany. Z drugiej zaś strony nie był od urodzenia związany ze szlacheckimi tradycjami i wartościami politycznymi, w związku z czym patrzył na nie z innej, daleko bardziej zdystansowanej perspektywy⁵. Kwestia tego swoistego zawieszenia między dwoma stanami, wydaje się kluczowa zarówno dla tego artykułu, jak i – szerzej - dla analizy całej myśli politycznej Górnickiego, gdyż pozwala lepiej zrozumieć źródła specyficznego podejścia autora do ustroju Rzeczypospolitej oraz jego otwartość na poszukiwanie wzorów wśród obcych rozwiązań.

Na twórczość *stricte* polityczną Łukasza Górnickiego składają się dwa dzieła. Dialog *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich* pierwotnie został ogłoszony drukiem anonimowo w 1587 lub 1588 roku, jednak bardzo szybko wycofano go z obiegu, prawdopodobnie na prośbę samego kanclerza Jana Zamoyskiego, skądinąd życzliwego Górnickiemu. Ponownie, już pod nazwiskiem autora, zostanie opublikowany dopiero ponad dziesięć lat po jego śmierci, w 1616 roku. Drugie dzieło polityczne Górnickiego, *Droga do zupełnej wolności* pisana w formie traktatu ukaże się drukiem jeszcze później, bo dopiero w 1650 roku. Nie ulega wątpliwości, że publikując otwarcie swoje utwory za życia Górnicki ści-

⁵ Problem ten sygnalizuje, choć nie rozwija go szerzej, J.Z. Lichański w SALWA (2005: 22).

agnąłby na siebie odium przeważającej części szlachty, zaś rzeczywista siła oddziaływania jego poglądów i argumentacji byłaby bardzo niewielka. Autor jest zresztą całkowicie świadom stopnia kontrowersyjności zawartych w swoich utworach też, czemu daje wyraz we wstępie do *Rozmowy...*, mającej w oczywisty sposób na celu przygotowanie czytelnika na tekst, który zapewne mu się nie do końca spodoba:

Przeciwko wolności mówić u wolnych ludzi wcale nienawistna rzecz jest. Lecz gdy w głębią wejrzysz, przystojna. W tym omyłka, iż nie wszyscy wiemy, co prawdziwa wolność. Przy cnocie wolność dobra; oprócz cnoty swawola jest. Pod prawem wolność prawdziwa, bez sprawiedliwości niewola jest. Przeto nie trzeba się obrażać, gdy się to gani, co sobie ludzie za coś wielkiego mają, a co prawdziwie zła jest rzecz. W Atenach zakazano było pod gardłem, kto by był śmiały się ważyć wnieść do senatu o dostaniu Salaminy, którą Spartani odjęli Ateńczykom. Solon, widząc, iż ten zakaz ojczyźnie szkodliwy był, uczyniwszy się szalonym jał pospółstwo naprzód namawiać, łączne sposoby dostania Salaminy ukazując, na wojnę; od pospółstwa doniosło się rady wszystkim.

Szalonego nie karali gardłem, bo go nie popadł, ale obaczywszy, iż nie od rzeczy radzi, na jego głupim rzekomo szaleństwie przestali, zebrawszy wojsko Salaminę odjęli. Tobie także uczynić przyjdzie. Jeślić się ta rozmowa o wolności widzi przykra, przyjmij ją tak, jak od szalonego. Tak się łąčno pomścisz, coć się zda za krzywdę. Jeśli ku rzeczy mówi, nie wstyduj się szalonego rady słuchać a na sobie poprawiać tego, coć się w pospółstwie nie podoba. (GÓRNICKI 1961 B: 321-321)

Górnicki przywołuje przykład greckiego mędrca w nadziei, że jego czytelnicy będą w stanie zrozumieć proponowaną paralelę i przyjmą jego dzieło z pewnym dystansem, nie dyskwalifikując z góry jego, ani zawartych w nim też tylko dlatego, że zostaje w nim potraktowany krytycznie ideał szlacheckiej wolności. Dość wątpliwy dla wielu odbiorców był też zapewne nie tyle pomysł skonfrontowania dwóch wizji ustroju i realiów Rzeczypospolitej - Polaka i obcokrajowca -, który pojawiał się choćby w pismach z czasów pierwszego bezkrólewia⁶, ale przede wszystkim fakt, że w tej rozmowie Polak nie odgrywał dominującej roli. Do pewnego stopnia podobna sytuacja miała już co prawda miejsce wcześniej, w *Rozmowie Polaka z Litwinem* napisanej przez Augustyna Rotundusa Mieleskiego jako odpowiedź na publikacje polityczne Stanisława Orzechowskiego z połowy lat 60-ych XVI wieku. Jednakże nawet jeśli w tym dialogu Litwin dominował nad Polakiem, należy pamiętać, że obaj byli poddanymi tego samego króla, przez co dzieło to nie było oparte na dychotomii swój-cudzoziemiec *sensu stricto*. U Górnickiego ten podział jest dużo bardziej wyraźny.

Zgodnie ze zdeklarowaną italofiliją autora interlokutorem polskiego szlachcica jest bezimienny Włoch, z którym Górnicki wyraźnie sympatyzuje, co przejawia się w zdecydowanej wyższości intelektualnej nad oponentem oraz dysproporcji kwestii wygłaszanych przez obu rozmówców. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że postać Włocha to *porte-parole* autora, który z jednej strony nie chce wchodzić w otwarty konflikt ze szlachtą, a z drugiej pragnie nadać większą wagę swoim zakamuflowanym opiniom, wkładając je w usta przedstawiciela najznamienitszej wówczas kultury w Europie.

⁶ Por. *Dialogi de regis Poloniae electione*, w J. CZUBEK, *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, Kraków 1906, 665-704.

Ta druga hipoteza w dość przekonujący sposób tłumaczyłaby wybór Górnickiego. Skoro Italia, jak wiemy, była dla niego niedoścignętym wzorem cywilizacyjnym, to w naturalny sposób najbardziej autorytatywnym rozmówcą, dysponującym odpowiednim potencjałem intelektualnym i perswazyjnym byłby właśnie Włoch. Jego uwagi cechuje szersza niż u Polaka perspektywa, zdolność do syntetycznego ujęcia poszczególnych zagadnień, a także krytyczne spojrzenie obcokrajowca, który jednak mieszkając od długiego czasu w Polsce, zna bardzo dobrze tutejszą rzeczywistość (TYGIELSKI 2005: 469).

Dialog Górnickiego dzieli się na trzy części – dni, a w każdej z nich porusza inną kwestię. Pierwszy dzień poświęcony jest rozmowom na temat pojmowania wolności zarówno w najszerszym, ogólnym znaczeniu, jak i w odniesieniu do konkretnych rozwiązań ustrojowych: wolnej elekcji oraz wolności osobistej w Rzeczypospolitej. W drugim dniu poruszane są głównie kwestie prawne, a ściślej te z nich, które zdaniem Włocha wymagają doprecyzowania lub uregulowania: m.in. kara za zabójstwo i cały szereg zagadnień związanych z czynnościami procesowymi. Trzeci dzień poświęcony jest dywagacjom podsumowującym wcześniej omówione zagadnienia, a także dość luźnym projektom usprawnień działania państwa i prawa. Konkluzja tej wyjątkowej w skali całej naszej renesansowej literatury rozmowy, choć nie jest nazbyt kategorierna, zdradza krytyczny stosunek autora do polskich realiów: „Kto dusze swej używać nie umie, temu lepiej, żeby jej nie miał; także i wolności kto używać nie umie, temu jej szkoda. Wy [czyli Polacy – przyp. E.K.] nie umiecie używać wolności, trzeba się bać, iżby jej wam Bóg nie odjął.” (GÓRNICKI 1961 B: 468-9).

Droga do zupełnej wolności jest utworem, który można uznać za logiczne uzupełnienie, a właściwie rozwinięcie pewnych kwestii poruszanych w *Rozmowie...* O ile jednak *Rozmowa...* jest utworem przede wszystkim sygnalizującym problemy ustroju szlacheckiego oraz próbą dyskusji nad nimi, *Droga...* jest propozycją - miejscami szkicową, miejscami bardzo skonkretyzowaną – reform mających za cel naprawę źle funkcjonujących dziedzin polskiej państwowości. W przeciwieństwie do *Rozmowy...* autor nie kamufluje już swoich przekonań i występuje otwarcie jako Łukasz Górnicki. *Droga...* stanowi zatem kolejny, ostatni już etap ewolucji postawy Górnickiego i pomimo swojej niekompletności wydaje się być zwieńczeniem jego twórczości na polu politycznym.

Wiek XVI był epoką gwałtownego rozbudzenia świadomości politycznej szlachty, jak również dynamicznych zmian ustrojowych. W 1505 uchwalono konstytucję *Nihil novi*, w 1569 roku doszło do połączenia Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego w jeden organizm państwowy – Rzeczpospolitą Obojga Narodów, a już trzy lata później, po śmierci Zygmunta Augusta w 1572 roku doszło do pierwszej wolnej elekcji, która miała pozostać obowiązującym sposobem wyboru monarchy na kolejne dwa wieki. Wyrazem owego ferworu politycznego, który ogarnął stan szlachecki był m.in. ruch egzekucyjny oraz długotrwałe spory wokół wolności religijnej czy zakresu prerogatyw monarchy. Przez cały XVI wiek pojawiały się z różną częstotliwością pisma publicystyczne o charakterze politycznym, wśród których najbardziej znany jest pięcioczęściowy traktat Andrzeja Frycza

Modrzewskiego *De republica emendanda* (Kraków, 1551)⁷. Polscy autorzy polityczni poruszali całe spektrum zagadnień społecznych, prawnych, ustrojowych, religijnych, etycznych i moralnych istotnych w ich oczach dla właściwego funkcjonowania państwa, zachowania pokoju oraz wolności⁸.

Droga do zupełnej wolności Górnickiego sytuuje się w tym samym, krytycznym wobec polityczno-prawnych realiów Polski szlacheckiej, nurcie, co dzieło Frycza Modrzewskiego, obok wielu innych, jak rozprawy Andrzeja Wolana *De libertate politica sive civili* (Kraków, 1573) albo późniejszego już dialogu Krzysztofa Warszewickiego *De optimo statu libertatis* (Kraków, 1598). Z tymi ostatnimi łączy go zwłaszcza żywotne zainteresowanie definicją pojęcia „wolność”, której jednak i Modrzewski poświęcił wiele uwagi. Wszyscy ci autorzy mają zresztą dość podobne spojrzenie na to zagadnienie. Frycz Modrzewski tak pisze w trzecim rozdziale II księgi *De republica emendanda*:

Prawdziwa wolność nie polega na swawoli czynienia, co by się tylko zachciało, ani na nadmiernej pobłażliwości prawa dla tych, co się zbrodni głównych dopuścili, ale na poskramianiu ślepych i szalonych namiętności i na panowaniu nad nimi rozumem, wedle którego wskazań żyje się najlepiej i najświętobliwiej, jak też na niezawodnej karności w życiu, na sprawiedliwym porządku praw; na takim samym odnoszeniu się do takich samych spraw bez żadnego względu na osoby; na równości w sądzeniu, wydawaniu wyroków i wykonywaniu ich. (...)

Porównajże mi z tą wolnością owych chełpliwych chwalców wolności, której nadużywają najczęściej nie inaczej niż konie, co bez wędzideł i uździenic na siebie wpadają, zębami i kopytami nawzajem sobie rany zadają, tak że w końcu nie mogą się na nic przydać Rzeczypospolitej. Cóż zaiste byłoby dla tych koni bardziej pożądane jak poskromienie ich wędzidłem, by ani sobie, ani innym nie mogły uczynić nic złego? (...) Lecz bydłeta tego nie rozumieją, a przeto sobie i nie życzą. Ale dla ludzi rozumem obdarzonych nie powinno być nic słodsze, nic miłszego, jak kielznać swe namiętności wędzidłem praw i uczynki swe kierować w szranki dobrego rządzenia nimi. Może się to wydawać pętami, ale w każdym razie takimi, które powstrzymują nas od lekkomyślności, wyuzdania, okrucieństwa i innych wad, a wiodą do roztropności, skromności, ludzkości i powinności wszystkich cnót. (FRYCZ MODRZEWSKI 2003: 131-132).

Podobne rozumienie wolności, bazującej przede wszystkim na poszanowaniu sprawiedliwych praw proponuje Wolan:

Żeby kto dobrze wszystkich dóbr swoich używał, potrzeba tego, aby wolnie używał. I za tym to idzie, że wszystko szczęście ludzkie jako w dobrym, tak też i w wolnym dóbr używaniu należy.

Aby ta wolność w rzeczypospolitej każdemu zdrowa i cała została a iżby chciwości i popędliwości złych ludzi nie była otworzystą, ten sposób i obyczaj potrzeba było wynaleźć, jakoby wszelka złość ludzka i niesforność była pohamowana. Są przeto wynajdzione prawa, w których by się nauka wszelka poczciwej powinności zamykała, i zarazem też karanie na przestępce jest postanowione, aby ku zachowaniu pospolitego pokiju grozą

⁷ Pierwsze wydanie dzieła zostało pozbawione przez cenzurę dwóch ostatnich ksiąg: *O kościele i O szkole*. W kompletnej postaci *De republica emendanda* ukazała się w Bazylei w 1559 roku.

⁸ Pomimo upływu lat wciąż inspirującym wprowadzeniem są dwa dłuższe artykuły poświęcone tej tematyce: C. BACKVIS *Główne tematy polskiej myśli politycznej w XVI wieku*, w id., *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975 oraz E. KOTARSKI, *Publicystyka polityczna polskiego odrodzenia; wprowadzenie do problematyki*, w: J. PELC (red.) *Problemy literatury staropolskiej, seria druga*, Warszawa 1972.

byli przymuszeni, którzy by dobrowolnie pokoju przestrzegać nie chcieli. (...)

Stąd dostatecznie uważać się może, co to jest wolność, o której tu mówimy: to jest wszystkich dóbr, o których się na wierzchu mówiło, spokojne i bez strachy żadnej krzywdy dzierżenie, w dobrym a przystojnym ich używaniu złączone. Abowiem tak uczciwe prawa pospolitą wolność ze wszech stron czają, a kto by ich źle używał, i swoje, i cudzą wolność gwałcił, srodze ukaza. Bo wszyscy praw i uczciwych ustaw gwałciciele i swoje zarazem, i innych wolność targają.⁹

Również i Warszewicki zauważa istotny problem z rozumieniem oraz zachowaniem wolności w ówczesnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów:

Zaiste kiedy wzmaga się ludzka niegodziwość, prawa należy nie tylko mnożyć, ale i zaostrać. To konieczne jest wszędzie, a szczególnie w Polsce, którą zowią wolną. Nazbyt, niestety, jest ona wolna, zepsuta mnogością stronnictw i spokojem, który wszelako zapowiada wielką zawieruchę! Tym bowiem usilniej poszukuje się wymówek dla nieprawości, im gorliwiej broni się nieposkromionej wolności. (WARSZEWICKI 2010: 278)

Droga do zupełnej wolności nie jest dziełem łatwym do jednoznacznego zakwalifikowania. Powszechnie uważana jest za traktat¹⁰, aczkolwiek o dość specyficzną strukturze. Jakub Lichański zaproponował ostatnio, by spojrzeć na *Drogę...* przez pryzmat zabiegów retorycznych użytych przez Górnickiego i w ten sposób doszedł do wniosku, że utwór ten powiela schemat mowy doradczej (LICHAŃSKI 1998: 79-82.). *Droga...* sprawia również wrażenie utworu wewnątrznie niejednolitego, pisanego z myślą o głębokich zmianach, jednak kończącego się dość zdawkową konkluzją oferującą okrojony w stosunku do wcześniejszych propozycji program reform. Być może jednak sam autor, zdając sobie sprawę z kontrowersyjności swoich też świadomie proponuje z początku wersję maksymalistyczną, by ostatecznie przeforsować choć program minimum.

Definicja wolności Górnickiego w *Rozmowie...* jest rozmyta, gdyż należy jej szukać w kilku różnych wypowiedziach Włocha. Wynika to stąd, iż przybysz z Italii stosuje metodę ironii sokratejskiej i obala krok po kroku proponowane przez Polaka fałszywe koncepcje wolności. Cały dialog pomiędzy obiema postaciami zdradza zresztą wyraźne inspiracje utworami Platona w warstwie kompozycyjnej i argumentacyjnej¹¹. W tej sytuacji najbardziej spójna i lapidarna definicja wolności znajduje się we wspomnianym już wyżej wstępie¹². Sądząc z tytułu wydawać by się mogło, że w *Drodze do zupełnej wolności* Górnicki zdecyduje się na bardziej szczegółowe teoretyczne podejście do tej kwestii i zaferuje jej kompletną definicję. Autor jednak zaskakuje w tym przypadku swoich czytelników, ponownie unikając jasnego i dobitnego sformułowania, czym jest w jego oczach wolność. Zamiast tego, ponownie proponuje z początku serię stwierdzeń, mówiących o tym, czym wolność nie jest:

⁹ WOLAN (2010: III, 4-6.). Cytowane teksty podaję w tłumaczeniu Stanisława Dubingowicza z polskiej edycji dzieła Wolana, wydanej w Wilnie w 1606, *O wolności rzeczypospolitej albo ślacheckiej*.

¹⁰ R. POLLAK, *Wstęp do: GÓRNICKI (1961), Pisma*, t. I, s.35.

¹¹ Innym, może nawet lepszym przykładem wyraźnej platońskich inspiracji Górnickiego jest utwór *Demon Socratis*, będący dialogiem pomiędzy złodziejem, a czartem, przy czym ta ostatnia postać nie jest inkarnacją diabła, lecz raczej tytułowym sokratejskim głosem wewnętrznym, określanym greckim słowem δαιμόνιον.

¹² Patrz przypis 6.

Samo to, że taka swawola w Polsce jest, że tak lekkie uważenie prawa, że do sprawiedliwości tak trudno przystęp, ażaż to nie choroba, ażaż to nie skaza Rzeczypospolitej gwałtowna? (GÓRNICKI 1961 A: 481)

Rzeczpospolita nasza barzo jest chora, barzo nadpsowana, częścią obyczajami złymi, przyniesionymi z cudzych ziem, częścią złym wychowaniem ludzi młodych a nader łaskawym prawem, na one dawne dobre ludzi postanowionym; gdyż obojga trzeba do dobrze postanowionej rzeczypospolitej, to jest i obyczajów dobrych, i dobrego prawa; abowiem jako dobre obyczaje, żeby się nie skaziły, potrzebują dobrego prawa, tak też dobre prawa, żeby zostały całe, dobrych obyczajów potrzebują. Ze złych tedy obyczajów i ze słabego prawa urosły wielkie a gwałtowne w Polsce złości tak, iż ile jest ludzi możnych w Polsce a złego sumnienia, tyle jest tyrannów. Nasi przodkowie gdy do wolności przyszli, zabiegali temu wszelakim obyczajem, żeby król tyrannem być nie mógł, żeby mi majątności, żony, dzieci brać nie mógł, żebych siedział na swym bezpiecznie bez strachu żadnego, a temu nie zabiegali, żeby mi sąsiad możniejszy tyrannem nie był. A tyran daleko to cięższy i więcej ich być może, niż gdyby mię król opanował i zniewolił. (GÓRNICKI 1961 A 483-4)

Z tych fragmentów nie wynika jednoznacznie, co Górnicki rozumie pod pojęciem “zupełnej wolności”, o której wspomina w tytule swojego traktatu. Dowiadujemy się natomiast, że kondycja państwa nie jest najlepsza, co jest wynikiem – w ocenie autora – swawoli, stojącej w opozycji do prawdziwej wolności, lekceważenia praw, skądinąd samych w sobie nieskutecznych i nie do końca sprawiedliwych oraz złych obyczajów i niewłaściwego wychowania. Piętnowane zjawiska sprzyjają swawoli innych, którzy tym samym urastają do rangi tyranów, czyli osób, które nie tylko pozbawiają wolności współobywateli, ale wręcz doprowadzają kraj do ruiny. Wiadomo już zatem, co wolnością nie jest. I właśnie losy państwa, owej dobrze postanowionej rzeczypospolitej, które to sformułowanie jest kalką z łacińskiej terminologii szeroko stosowanej na Półwyspie Apenińskim – *res publica bene instituta* – zajmują kluczową pozycję w koncepcji “zupełnej wolności” Górnickiego. Przeprowadziwszy wywód swoich propozycji zmian ustrojowych, z nieskrywaną nutą pesymizmu konkluduje:

Baczę ja, że tym, którzy dostojeństwa, pożytki od królów łapali, ten porządek nie będzie k myśli. Jakoż trudni tych do wolności przyciągnąć, którzy pod władzą i szafunkiem królewskim tyć zwykli. Bo w rzeczypospolitej wolnej, gdzie nie sam król, ale rzeczpospolita rządzi, trudno tam innym czym wskurać, jedno cnotą a dzielnością; a gdzie król sam wszystkim szafuje, tam szczęściem do wielu rzeczy przyść się może. Nadto gdzie rzeczpospolita włada, rządzi i sądzi, tam o miłosierdziu trudno; a gdzie król, tam miłosierdzia zawżdy jest nadzieja. Otóż takowi ludzie wolność pospolitą mieliby za wielką swoją niewolą. I póki są tacy ludzie, póty trudno myśleć o prawej, jaka być ma, wolności polskiej. (GÓRNICKI 1961 A: 526).

Nawet dla osoby nieznającej szczegółowych propozycji Górnickiego powyższy fragment jest jasny w swojej wymowie: prawdziwą wolność można osiągnąć tylko w państwie, w którym obywatele będą równi wobec siebie i wobec prawa, zaś jedyną możliwością zrobienia kariery jest wykazanie się autentycznymi przymiotami osobistymi, a nie poleganie na królewskiej łasce¹³. Propozycja taka miała w renesansowej Polsce szla-

¹³ Owa koncepcja wolności jest dość bliska definicji wolności zaproponowanej przez Quentina Skinnera dla państw republikańskich przełomu średniowiecza i nowożytności. Uczony przedstawia interpretację, w myśl której wolność jednostki jest podrzędna wobec wolności państwa, rozumianej zarówno jako niezależność od obcego najeźdźcy, jak i od własnego despoty. Paradoksalnie zatem wolność indywidualna może być utrzymana tylko wtedy, gdy głównym celem działań ludzkich staje się dbałość o interes publiczny wolnego państwa. Szersze omówienie koncepcji Skinnera wraz z odniesieniami do poszczególnych tekstów proponuje Anna GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ (2000: 165-174).

checkiej wydzwięk niemal rewolucyjny i musiała wydawać się szerszej publice czymś na kształt herezji politycznej, Górnicki był jednak głęboko przekonany co do słuszności swoich postulatów, które miały ustanowić państwo kompletne, umiejące sprawnie funkcjonować zarówno w okresie pokoju, jak i wojny (GÓRNICKI 1961 A: 527).

Jak zatem wyglądały konkretne propozycje? Podstawowym postulatem Górnickiego jest utworzenie stałego Sejmu. Jak wiemy, od czasów uchwalenia artykułów henrykowskich przy okazji pierwszej wolnej elekcji Sejm zwoływany miał być przynajmniej raz na dwa lata na okres sześciu tygodni. Autor *Drogi...* uznaje takie rozwiązanie za kompletnie nieadekwatne do potrzeb nowoczesnego i potężnego państwa¹⁴. Trzy stany sejmujące: król, rada senatorska oraz wybierani na roczną kadencję i opłacani z kasy państwowej posłowie powinni stale przebywać w jednym miejscu i debatować nad bieżącymi sprawami Rzeczypospolitej i jej obywateli. Propozycja Górnickiego było dość radykalna, gdyż mając na celu zwiększenie efektywności działań państwa w oparciu o centralizację oraz zapewnienie ciągłości sprawowania władzy, odcinała się od dotychczasowych praktyk i tradycji politycznych. Rozwiązanie to było homologiczne, choć nie analogiczne, do rozwiązań stosowanych w monarchiach absolutnych, gdzie dwór monarchy był centrum władzy, przez co proces decyzyjny był skrócony do niezbędnego minimum. Górnicki nie był jednak zwolennikiem monarchii absolutnej tylko usprawnienia działań państwa.

Autor *Drogi...* nie poprzestaje jednak na modyfikacjach istniejących już rozwiązań oraz urzędów, lecz idzie dalej w swoich rozważaniach i proponuje wprowadzenie nowych:

Chciałbym ja stanowiąc niektóre urzędy nowe, żeby ten naprzód był urząd postanowiony, który by tylko trwał pułoka: czterech z rady polskiej a czterech z litewskiej, także też czterech z posłów polskich a czterech z posłów litewskich; wszytkich szesnaście, żeby obrano ludzi mądrych a niemłodych (...). Ci, nie bawiąc się innymi rzeczami, żeby obmyślali dobre Rzeczypospolitej; oni do rady naprzód, oni niedostatki Rzeczypospolitej żeby uznawali i ukazywali królowi, radzie i posłom w kupie siedzącym. (GÓRNICKI 1961 A: 489).

Górnicki nazywa ów urząd „górnym” albo „pierworadnym”, zaś za jego pierwowzór uznać należy Radę Mniejszą (*Consiglio Minore*), rezydującą na stałe przy weneckim doży. Jej zadaniem miałyby być analiza bieżących zagadnień politycznych, administracyjnych i dyplomatycznych, a następnie przedstawienie jej wyników królowi. Te, wraz z ewentualnymi poprawkami królewskimi, stanowiłyby projekty ustaw, głosowanych przez sejm i senat na wspólnym posiedzeniu. W przypadku, gdyby członkowie Rady Głównej mieli odrębne zdania, każde z nich byłoby poddane pod głosowanie. Początkowo Górnicki proponuje głosowanie poprzez powstanie i w zależności od poglądu przejście na prawą stronę sali (zgoda), lewą stronę (sprzeciw) lub pozostanie w miejscu (wstrzymanie się od głosu), jednak przy okazji omawiania procedury głosowania nad kandydatami na poszczególne urzędy bez żadnych już wewnętrznych oporów postuluje wykorzystanie rozwiązań znanych z ustroju weneckiego:

¹⁴ „Ustawicznego sejm u tak wielkie królestwo potrzebuje jako dla spraw koronnych, które co godzina nadchodzą, tak też dla sprawiedliwości nieodwłocznej, żeby ją każdy mógł mieć, sejm u dwuletniego nie czekając.” (GÓRNICKI 1961 A: 486-7).

Niż takie rozchodzenie, daleko by lepsze i snadniejsze było balotowanie, jako w radzie weneckiej balotują, to jest piłeczkami płóciennymi, jakoby gałeczkami, odprawują zdania abo wota swoje. (GÓRNICKI 1961 A: 494).

Następnie bardzo dokładnie opisuje całą procedurę głosowania w Wenecji, łącznie z podaniem wymiarów urn „dwie puszcze okrągłe toczone, a z wierzchy zadnione i zaprawione, długie ze wszystkim na pułtrzeciej ćwierci każda, a szerokie na ćwierć bez pułtora palca” (GÓRNICKI 1961 A: 494). Górnicki deklaruje się jako zdecydowany przeciwnik rozwlekłych deliberacji parlamentarnych, w których każdy ma prawo zgłosić swoje poprawki w związku z czym proces decyzyjny wydłuża się niemal w nieskończoność. Autor *Drogi...* przyznaje Radzie Górnej prerogatywę inicjatywy ustawodawczej, zaś zadaniem parlamentu ma być nie dyskutowanie nad projektami, ale głosowanie¹⁵. Sejm powinien zostać zreformowany poprzez zmniejszenie liczby posłów ze 170 do 124 tak, by nie mieli oni liczebnej przewagi nad senatorami (których było 140) przy jednoczesnym wprowadzeniu wyborów z województw, a nie z powiatów oraz zwolnieniu posłów z obowiązku przestrzegania instrukcji sejmikowych na rzecz większej niezależności podczas głosowania. Władca powinien posiadać możliwość wskazania na poszczególne urzędy cztery kandydatury, głosowane następnie przez parlament. Autor *Drogi...* wzywa również do zreformowania legislacji, zaś jako osoby naturalnie do tego predestynowane wskazuje doktorów prawa „nie dlatego, żebyśmy nasze prawo zarzucili a cudzego się jęli [powszechny zarzut przeciwników kodyfikacji w oparciu o prawo rzymskie – przyp. E.K.], ale dlatego, iż ludzie uczeni z gruntu rzeczy prowadzą, przyrodzenia naśladowają, przyczyny, dlaczego co być ma, ukazują, daleko patrzą i, co z czego urósć może, widzą.” (GÓRNICKI 1961 A: 512).

Drugim urzędem, który należałoby – w opinii Górnickiego - wprowadzić w Polsce na wzór republiki weneckiej jest Rada Dwunastu – lustrzane niemal odbicie *Consiglio dei Dieci*, odpowiedzialnego za bezpieczeństwo publiczne i porządek państwa. „Urząd tedy ten dwunastu mężów, a król jego mość trzynasty, ma na pieczy mieć zdrowie Rzeczypospolitej, żeby wątłona nie była abo niezgodą, abo buntowaniem, abo jaką chytrą a szkodliwą Rzeczypospolitej radą.” (GÓRNICKI 1961 A: 502).. Górnicki jednak widzi zagrożenie dla porządku państwa dużo głębiej, niż na poziomie spisków czy buntów, przyznając Radzie Dwunastu istotne prerogatywy sądowe w sprawach kryminalnych: gwałtach, morderstwach, a nawet bigamii. Wydaje się, że w tym konkretnym przypadku propozycje autora osiągnęły stopień zupełnej *political fiction*, gdyż o ile jeszcze można sobie wyobrazić, choć nie bez poważnych zastrzeżeń, próby wdrożenia w życie wcześniejszych postulatów Górnickiego, to nie sposób zakładać, by przywykła do złotej wolności szlachta zgodziła się na ustanowienie tak restrykcyjnego urzędu o naturze bliskiej trybunałom inkwizycyjnym.

W swoim programie naprawy Rzeczypospolitej Górnicki nie ogranicza się jedynie do zagadnień polityczno-prawnych, ale wykazuje również żywe zainteresowanie kwestiami militarnymi oraz ekonomicznymi. Podstawą obrony powinien być stały rdzeń armii oparty

¹⁵ „Lepiej baliotować, niż oracyje stroić. I Rzym wtenczas zgiął, gdy najwięcej wymownych ludzi w nim się nalażło.” (GÓRNICKI 1961 A: 496).

o ustanowione w drugiej połowie XVI wieku wojska kwarciane i piechotę wybraniecką, rozlokowane na granicach, sprawnie opłacane i zaopatrywane. Drugim elementem powinna być konsekwentna budowa sieci fortec, przy czym Górnicki znając dość powszechną niechęć co do ich zasadności („gdzieby u nas zamki były, tedy nieprzyjaciel wzięwszy je oparowałby ziemię; a kiedy zamków nie masz, tedy nieprzyjaciel nabrawszy się, co mu potrzeba, z ziemi wynidzie, a obywatelom ją zostawi” (GÓRNICKI 1961 A: 516) przedstawia całą serię argumentów logicznych i historycznych przemawiających na ich korzyść.

Skarb (wspólny dla Polski i Litwy) zarządzany być winien przez czterech podskarbiech: dwóch koronnych i dwóch litewskich, zaś o wydatkach powinny decydować wspólnie wszystkie trzy stany sejmujące. Najistotniejszą innowacją proponowaną przez Górnickiego miałby być stały podatek „ale tak mały, żeby nikomu ciężki nie był, choć po kilka groszy z łanu” (GÓRNICKI 1961 A: 521), który obejmowałby także stan duchowny, którego ściąganiem miałby się zająć oddzielny dla każdego województwa skarbnik. Mając zapewnione ciągłe dochody, państwo i jego struktury zyskiwały pewność oraz spokój nawet w trudnych czasach¹⁶.

Rozważania Górnickiego w *Drodze do zupełnej wolności* nad państwem polsko-litewskim, jego stanem oraz propozycjami reform kończy nie mniej gorzka konkluzja, jak w przypadku wcześniejszej *Rozmowy Polaka z Włochem*. Autor zdaje sobie sprawę z faktu, że jego obserwacje i postulaty nie mają szans odbić się szerszym echem w kręgach szlacheckich, a tym bardziej spotkać się z pozytywnym odzewem. W ostatnich akapitach *Drogi...* można się doszukać czegoś na kształt kasandrycznej frustracji osamotnionego myśliciela, który, dostrzegając błędy i problemy, wie zarazem, że nie zostanie wysłuchany. Podejmuje więc ostatnią próbę przekonania swoich czytelników do reformy minimalistycznej, którą widzi następująco:

A jeśliby wszystko się to, co tu napisano, ludziom nie podobało, więc wszystko to zarzucić, a to tylko zostawić, żeby król na jednym miejscu mieszkał z radą i z posły; a tam żeby sejm był ustawiczny, byśmy się też posłom na strawę do roku poborem jakim słusznym przykładać mieli. (GÓRNICKI 1961 A: 529)

Wiele, by nie powiedzieć wręcz większość, propozycji Górnickiego w *Drodze do zupełnej wolności* czerpie swoje źródło z weneckiej tradycji politycznej. Nie był on w swoim podziwie dla Serenissimi odosobniony. Kilka lat po śmierci Zygmunta Augusta dyplomata Giovanni Correr relacjonował senatowi Wenecji: „Spośród wszystkich cudzoziemców największą skłonność do narodu włoskiego – w szczególności zaś do Wenecjan – wykazują Polacy.” (TYGIELSKI 2005: 472). Z kolei Girolamo Lippomano, inny wenecki poseł pisze w swojej relacji po powrocie w 1575 roku, że „[naszą rzeczą] Polacy bez wątpienia wysoko szacują, upatrując w niej podobieństwo do składu rządu swojej Rzeczypospolitej, jako też dlatego, że nie było nigdy między nami żadnego zajścia mogącego zrodzić niechęć” (RYKACZEWSKI 1864: 286). Wygłosiwszy swoją mowę przed królem i stanami sejmującymi Lippomano spotkał się z bardzo cie-

¹⁶ „Tym sposobem, podług zdania mego, skarb koronny byłby bogaty i wszystkie potrzeby Rzeczypospolitej i wydatki na posły, na pany górne, na dwanaście mężów, na skarbniki odprawilby się dobrze i siła by jeszcze nad wydatek na każdy rok pieniędzy w skarbie zostało. A przyszlaby nawalna wojna, wnet by się do tego skarbu rzucić mogło. Nie tak jako teraz: gdy walczyć przychodzi, dopiero do sejmów, dopiero do poborów, ano wszystko niesporo i takimi gwałtownymi poborami niszczy się Rzeczypospolitą.” (GÓRNICKI 1961 A: 522-23).

plym, serdecznym wręcz odbiorem gospodarzy, którzy „nie mogli dosyć wyrządzić mi czci, ani się nachwalić mądrości senatu weneckiego” (RYKACZEWSKI 1864: 286). Opisując zaś okoliczności pierwszej elekcji wspomina o tym, że:

znaleźli się tacy którzy chwalać publicznie prawa i porządki naszej Rzeczypospolitej, które opisane przez kardynała Kontarini na swój przetłumaczyli język, zachęcali szlachtę wybrać króla tym sposobem jakim bywa obierany doża wenecki. Inny wnosili aby wysłano w imieniu szlachty posłów do naszego senatu, jak to niegdyś uczyniła rzeczpospolita norymberska, która za czasu przodków naszych przysłała posłów z prozbą o prawa Rzeczypospolitej weneckiej (RYKACZEWSKI 1864: 263).

Na ile relacje weneckich dyplomatów, mówiące o zainteresowaniu, przychylności, a nawet fascynacji kulturą ich ojczyzny nad Wisłą należy uznać za miarodajne? W końcu jest rzeczą normalną, że dyplomacja rządzi się swoimi prawami, operuje specyficzną retoryką, nierzadko uwidaczniając te kwestie, które są istotne dla wzajemnych relacji. Nie musi to oznaczać, że w szerszej skali zainteresowanie Wenecją było tak wielkie, jak to opisują jej dyplomaci. Wydaje się jednak, że ich doniesienia nie były przesadzone. Zaskakująco wiernie potwierdzenie relacji Corraera i Lippomana odnaleźć można u autora, którego raczej trudno by posądzać o popieranie obcych rozwiązań politycznych. Stanisław Orzechowski, bo o nim mowa, uznawany jest powszechnie, i nie bez racji, za czołowego obrońcę złotej wolności szlacheckiej, a także gorącego zwolennika polskiej tradycji prawno-ustrojowej, który ostro polemizował m.in. z Andrzejem Fryczem Modrzewskim. Niemniej jednak tenże Orzechowski, spędziwszy wiele lat we Włoszech, także nie jest wolny od fascynacji wzorcami weneckimi. W *Rozmowie albo dyalogu około egzekucyjnej polskiej korony* (1563) tak o nich pisze:

Wenecja jest miasto sprawą swą we wszystkich rzeczach swoich chwalebne, tam książę z konsyliarzami swoimi i ze wszystkim swoim senatem nic o sędziach tych osobliwych nie wie; są na to sędziowie wysadzeni, którzy privata sądzą. A gdy Norymberg, miasto rządem barzo Wenecyi podobne, około tych sądów wielkie niezgody w sobie miewało, tedy Norymberganie do Wenetów posłali, prosząc ich, aby Wenetowie im sposób i prawa Rzeczypospolitej swej przysłali, co Wenedowie radzi udziאלali; wedle którego weneckiego sposobu jako sławne miasto Norymberg jest, słyszycie. Ale wy o tym czytając Petrum Bembum in historia Reneta, nie sromota jest rzeczy potrzebnej i też pożytecznej, której doma niemasz od sąsiada prosić. Nie wstydał się Rzym XII tabula od Aten wziąć i też prawem obcym swą rzeczpospolitą rządzić, a czemu byśmy się też my od Wenetów albo od Rzymu rządu prosić, którego doma nie mamy, wstydzili. Daj panie Boże nam tego ducha i tę pokorę, abychmy od inych ludzi przykłady brali, któremi byśmy się lepiej wždy kiedy sprawowali, a niżli się teraz sprawujemy. (ORZECZOWSKI 1919: 132-3).

Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że opinie, z którymi zetknęli się Corraer oraz Lippomano 10 lat później, były ukształtowane właśnie przez poglądy zaproponowane lub utrwalone w bardzo popularnych dziełach Stanisława Orzechowskiego, którymi zaczytywała się polska szlachta i żywo je dyskutowała.

Konkretniejszy w swoich propozycjach, a przez to bliższy Górnickiemu, jest Andrzej Wolan, który we wspomnianym już traktacie *De libertate politica sive civili* kilkakrotnie odwołuje się do rozwiązań weneckich, wypowiadając się na ich temat z szacunkiem i podziwem. Szczególnie sprawiedliwy i przydatny wydaje mu się sposób wyboru urzędników poprzez losowanie:

Ten zwyczaj gdybyśmy chcieli wprowadzić w naszą Rzeczpospolitą a nie tylko urzędniki tworząc, ale też i w zdaniach naszych, naśladowalibyśmy ustaw sławnej Rzeczypospolitej Weneckiej, i nie tak byśmy wiele czasów tracili na zjazdach naszych i z większym pożytkiem wszystkie sprawy w Rzeczypospolitej odprawowalibyśmy. (WOLAN 2010: XV, 12).

Kilka powyższych przykładów nie wyczerpuje bogactwa odniesień do Wenecji, które pojawiają się w szesnastowiecznej literaturze i publicystyce polskiej¹⁷. Zjawisko to nie należało do rzadkości tym bardziej, że w XVI wieku uniwersytet w Padwie, podporządkowanej politycznie Serenissimie, był masowo odwiedzany przez studentów z nad Wisły, wśród których odnaleźć można praktycznie cały pierwszy szereg intelektualistów polskiego Odrodzenia.

Oczywiście błędem byłoby zakładać, że admiratorzy oraz propagatorzy doskonałości politycznej Wenecji w Polsce byli grupą dominującą. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że żadne z proponowanych rozwiązań utrzymanych w duchu weneckim nigdy nie zostało wprowadzone, ani nawet na poważnie rozważane. Pomysły tego typu były raczej elementem szeroko rozumianej debaty publicznej i nawet jeśli ich zwolennicy byli głęboko przekonani co do słuszności takich posunięć, w zetknięciu z ogółem szlachty musiały one okazać się politycznymi efemerydami. Nie można jednak odmówić proweneckiej grupie pewnego rozgłosu: w końcu jej członkowie rekrutowali się z absolutnych elit intelektualnych renesansowej Polski. Ich propozycje były wystarczająco rozpowszechnione w ówczesnej dyskusji politycznej, by skłonić niechętnego im Piotra Skargę, autora *Kazań Sejmowych* (1597), do - używając sformułowania Stanisława Kota - odpowiedzi mającej „ośmieszyć dosyć bezlitośnie wenejzomanię polskiej szlachty” (KOT 1987: 314). Wykształcony w Rzymie przez jezuitów spowiednik króla Zygmunta III, a jednocześnie zwolennik silnej władzy monarchicznej, napomina w szóstym kazaniu:

Przezacni Panowie! Nie czyńcie z królestwa polskiego niemieckiego rzeskiego miasta, nie czyńcie malowanego króla jako w Wenecyjej. Bo weneckich rozumów nie macie i w jednym mieście nie siedzicie. SKARGA (2003: 136).

W innym miejscu Skarga obala w bardzo przekonujący sposób tezę, iż wielowiekowe trwanie Wenecji dowodzi jej doskonałości politycznej i podkreśla zasadnicze różnice pomiędzy nią a RON:

Na Wenecyją nie trzeba patrzeć, iż tak długo, to jest 1100 lat stoi. Bo tam lud polspolity nie rządzi, tylo w rzeczach małuczkich i nienależytych zdania ich pytają, lecz rzeczy poważne do trzech się przy książęciu staczają, i oni wszystkim władną. A też w jednym mieście, jako pod jednym pokrycim, takie rzeczy łacne. Lecz gdzie się państwo kilkaset mil szerzy, trudno się wszystkich przednich obywatelów dokładać. (SKARGA 2003: 120-121).

¹⁷ Z istniejących na ten temat prac w języku polskim warto polecić artykuł *Wenecja w oczach Polaków na przestrzeni dziejów*, w: S. KOT, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987. Bardziej od strony literackiej zagadnienie to analizuje M. BRAHMER, *Pod urokiem Wenecji w id., Powinowactwa polsko-włoskie*, Warszawa 1980.

Ożywione zainteresowanie Wenecją w Polsce nie była zjawiskiem lokalnym, ale częścią szerszego zjawiska fascynacji tym miastem oraz jego rozwiązaniami ustrojowymi, które trwało w całej Europie z różnym natężeniem do XVIII wieku, czyli upadku Serenissimy. Wielką w tym była zasługa weneckiego kardynała, Gasparo Contariniego, którego łaciński traktat *De magistratibus et republica Venetorum* (1543) był znanym i szeroko komentowanym wprowadzeniem do ustroju politycznego Wenecji i doczekał się w przeciągu szesnastego stulecia licznych wznowień i tłumaczeń. W tym samym okresie (1540) ukazał się włoski dialog florentyńczyka Donato Giannottiego, *Libro della repubblica de' viniziani*, będący wyrazem podziwu intelektualistów z innych stron Półwyspu Apenińskiego dla Wenecji. Serenissima w powszechnym odbiorze wyrastała na państwo o ustroju, który jeśli nawet nie był idealny, był najbardziej doskonały z istniejących. Nie bez powodu nieco późniejsze dzieło innego weneckiego autora, Paolo Paruty, nosi tytuł *Della perfettione della vita politica* czyli *O doskonałości życia politycznego*. W odniesieniu do Wenecji oraz informacji krążących na jej temat po całej Europie można otwarcie mówić o swoistym micie, wytworzonym przez jej obywateli, rozpoznałym przez jej autorów i dyplomatów (w epoce odrodzenia wenecka dyplomacja uchodziła za najlepszą) i chętnie podchwyconym na całym kontynencie.

William Bouwsma sugeruje, że na mit politycznej mądrości Wenecji składało się wiele różnych elementów (BOUWSMA 1973: 454-456). Po pierwsze, wielowiekowe, niezmiennie trwanie Wenecji jako państwa pomimo różnych najróżniejszych przeciwieństw losu było dowodem na to, iż była ona czymś szczególnym i wyjątkowym na mapie świata. Oczywiście ważne było, co otwarcie stwierdza Contarini, szczególnie dogodne położenie miasta, które sprawiało, iż jakakolwiek próba podboju była z góry skazana na porażkę. Bezpieczni za naturalną barierą wodną Wenecjanie mieli jednak coś więcej: skuteczny i dobrze zorganizowany rząd, który umiał utrzymać spokój i porządek w mieście. We Włoszech na przełomie średniowiecza i renesansu, gdzie walki o władzę pomiędzy różnymi stronnictwami były na porządku dziennym, a do władzy co i rusz dochodzili tyrani, taka pokojowa koegzystencja musiała budzić podziw. Obok dobrze pomyślanych struktur rządowych Wenecja miała też skuteczne i sprawiedliwe prawo, które ściśle egzekwowano. Kolejnym elementem była przemyślana polityka zagraniczna, która stawiała sobie za cel unikanie konfliktów, zwłaszcza z potężniejszymi przeciwnikami. Wreszcie nieodzownym elementem weneckiej legendy politycznej było hołdowanie cnotom politycznym i nacisk kładziony na wychowanie w duchu obywatelskim. Wiele z tych elementów można odnaleźć w *Drodze do zupełnej wolności*, gdzie pełnią zadanie dodatkowego wzmocnienia argumentacji Górnickiego.

Obraz rysujący się w tym świetle był faktycznie jedynie upiększonym odbiciem rzeczywistości. Mimo to Wenecja przez pewien czas dość skutecznie współzawodniczyła z regularnie stawianą za wzór państwem rzymskim, jako nowożytna reinkarnacja idealnego ustroju republikańskiego. Opisywana doskonałość miała charakter propagandowy, jednakże w czasach, kiedy Morus czy Campanella tworzyli idealistyczne koncepcje swoich utopii politycznych, zaś antyczny Rzym przypominał o swojej wielkości jedynie w tekstach Polibiusza, Liwiusza albo Cyncerona, funkcjonujący skutecznie model państwa weneckiego wydawał się wobec nich ciekawszą,

bo bliższą rzeczywistości, kontrpropozycją. Wenecja nie była, bo nie mogła być, politycznym nauczycielem innych państw Europy, jednak wywodzące się stamtąd wzorce ustrojowe, prawne i etyczne okazały się pośrednio lub bezpośrednio inspirowane dla pokoleń intelektualistów aż do czasów Oświecenia.

Wyjątkowość Górnickiego wśród pisarzy politycznych szesnastego stulecia nad Wisłą polega nie tyle na otwartym zdiagnozowaniu problemów państwa polsko-litewskiego, co na zaproponowaniu konkretnych reform wzorowanych na istniejących gdzie indziej rozwiązaniach, nie zaś powrotu do mitycznego, dawnego „wieku złotego”, który w powszechnej percepcji wielkiej części ówczesnej szlachty był remedium na wszystkie kłopoty. Jego dystans – jako mieszczanina z urodzenia – oraz miejscami dość krytyczna ocena tradycji szlacheckich w naturalny sposób pozwalał mu piętnować istniejące nad Wisłą problemy w sposób trudno osiągalny dla szlachty rodowej. Z tego samego powodu bez większych oporów zwracał się ku innym, dobrze w jego opinii funkcjonującym, modelom ustrojowym, a zwłaszcza modelowi weneckiemu. W wyborze tym, jak wiadomo, nie był odosobniony: italoofilów oraz „wenejomanów” – szczególnie w kręgach intelektualistów wykształconych w Padwie – w szesnastowiecznej Polsce nie brakowało. Żaden z nich nie posunął się jednak tak daleko jak Górnicki: żaden z nich nie zaproponował tak głębokiej, spójnej i tak jednoznacznie opartej na wzorcach weneckich reformy państwa.

Nie może zatem dziwić, że *Droga do zupełnej wolności* przeleżała ponad pół wieku w rękopisie i ukazała się drukiem dopiero w 1650 roku. Wydaje się naturalne, że gdyby Górnicki opublikował swój traktat za życia ściągnąłby na siebie gromy ze wszystkich stron. Pamiętać należy, że dużo łagodniejsza w swojej wymowie reformatorskiej i o wiele bardziej wyważona *Rozmowa Polaka z Włochem* została nie tylko ogłoszona anonimowo, ale bardzo szybko wycofana prawdopodobnie z inicjatywy kanclerza Zamoyskiego, notabene wykształconego we Włoszech, bliskiego ideom Górnickiego, a nawet otwarcie przyznającego się do czytania dzieł Machiavellego. W takiej sytuacji dużo dalej idąca *Droga...* wzburyłaby z pewnością szlachtę, przywiązaną do swoich tradycji politycznych i przekonaną o wyższości ustroju państwa polsko-litewskiego nad jakimkolwiek innym. Górnicki pozostał na dziesięciolecia autorem tekstów znanych tylko wąskiej grupie rodziny i przyjaciół. Oprócz treści *stricte* politycznych, dodatkowym elementem wpływającym zniechęcająco na polskich czytelników musiała być intelektualizacja jego tekstów, pełnych erudycji i fachowej wiedzy. Ograniczało to w istotny sposób ilość potencjalnych odbiorców tekstów Górnickiego w porównaniu do poczytniejszych autorów renesansowych. (DUBISZ 2007: 87)

Lukasz Górnicki, silnie zapatrzony w Półwysep Apeniński nobilitowany mieszczanin obdarzony zmysłem krytycznej obserwacji, w świetle jego pism politycznych, a zwłaszcza *Drogi do zupełnej wolności* wyrasta na śmiałego wizjonera i autora jednego z najciekawszych projektów reformatorskich renesansowej Polski. Po ich lekturze w naturalny sposób nasuwa się pytanie: jak potoczyłyby się losy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdyby postulaty Górnickiego udało się wcielić w życie? Jego propozycje wychodziły daleko poza horyzonty większości współczesnych mu Polaków i wyprzedzały o wieki ich mentalność. Zresztą nie tylko

Polaków: dość powiedzieć, że angielscy pisarze polityczni z czasów angielskiej wojny domowej: James Howell i James Harrington będą pół wieku po Górnickim wychwalać model wenecki, a jego założenia stawiać jako wzór dla szukającego rozwiązań ustrojowych po rewolucji Cromwella państwa¹⁸.

Z drugiej jednak strony warto pamiętać, że wprowadzenie w życie wzorców wywodzących się z zupełnie obcej tradycji politycznej państwa geograficznie, demograficznie, ekonomicznie, społecznie i kulturowo tak dalekiego od polskich realiów było całkowicie niemożliwe. Paradoksalnie proponowanie istniejącego i działającego modelu Serenissimi było niczym innym, jak tylko utopią, właśnie dlatego, że istniał on i działał jedynie w warunkach weneckich. Jednakże, choć całościowa recepta naprawy Rzeczypospolitej autorstwa Górnickiego według wszelkiego prawdopodobieństwa była nie do zrealizowania, duża część jego obserwacji, a także jednostkowych postulatów była zadziwiająco trafna i nie straciła wiele na aktualności. Część z nich, *mutatis mutandis*, można zresztą odnaleźć wśród obecnie obowiązujących rozwiązań ustrojowych. Wydaje się zatem, że doceniając absolutnie pierwszoplanową rolę Łukasza Górnickiego na polu renesansowej translatoryki, nie należy zapominać o jego istotnym wkładzie w szesnastowieczną polską myśl polityczną.

Bibliografia

Źródła:

- FRYDZ MODRZEWSKI, A. (2003): *Wybór pism*, Ossolineum-DeAgostini, Wrocław.
- GÓRNICKI, Ł. (1961 A): *Droga do zupełnej wolności*, w: id. *Pisma*, (red. R. Pollak), T. II, PIW, Warszawa, ss. 475-529.
- GÓRNICKI, Ł. (1961 B): *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich* w: id. *Pisma*, T. II, PIW, Warszawa, ss. 327-474.
- ORZECZOWSKI, S. (1919): *Rozmowa albo dyalog około egzekucyjnej polskiej korony* w: id., *Polskie dialogi polityczne* (wyd. J. Łoś), Nakładem Akademii Umiejętności, Kraków.
- RYKACZEWSKI, E. (1864): *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, tom I, Berlin.
- SKARGA, P. (2003): *Kazania sejmowe*, Ossolineum-DeAgostini, Wrocław.
- WARSZEWICKI, K. (2010): *O najlepszym stanie wolności* (tł. K. Nowak) w: K. KOEHLER (red.) *Krzysztofa Warszewickiego i Anonima uwagi o wolności szlacheckiej*, seria *Humanitas. Studia Kulturoznawcze. Źródła*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”-Wydawnictwo WAM, Kraków.
- WOLAN, A. (2010): *De libertate politica sive civili*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.

Opracowania:

- BACKVIS, C. (1975): *Szkice o kulturze staropolskiej*, PIW, Warszawa.
- BARYCZ, H. (1965): „Italofile i Italofobi” w id. *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Ossolineum Wrocław, ss. 48-76.
- BOUWSMA, W. (1973): „Venice and the political education of Europe”, w: J.R. HALE (ed.)

¹⁸ Por. Z. S. FINK „Venice and English Political Thought in the Seventeenth Century”, *Modern Philology*, Vol. 38, No. 2 (Nov., 1940), ss. 155-172.

- Renaissance Venice*, Rowman and Littlefield, London, 445-466.
- BRAHMER, M. (1980): „Pod urokiem Wenecji” w id., *Powinowactwa polsko-włoskie*, PWN, Warszawa, ss. 206-236.
- DUBISZ, S. (2007): „Łukasz Górnicki – retor i translator”, w *Przegląd humanistyczny*, I, ss. 83-91.
- FINK, Z. S. (1940): „Venice and English Political Thought in the Seventeenth Century”, *Modern Philology*, Vol. 38, No. 2 (Nov., 1940), ss. 155-172.
- GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ, A. (2000): „Quentin Skinner i teoria wolności republikańskiej”, w: *Archiwum Filozofii i Myśli Społecznej*, t. 45, ss. 165-174.
- KORANYI, K. (1967): „La costituzione di Venezia nel pensiero politico della Polonia (Età del Rinascimento)”, w: M. BRAHMER (a cura di). *Italia, Venezia e Polonia. Tra Umanesimo e Rinascimento*, Ossolineum, Wrocław, ss. 206-214.
- KOT S. (1987): „Wenecja w oczach Polaków na przestrzeni dziejów”, w: id, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, PIW, Warszawa, ss. 307-322.
- KOTARSKI, E. (1973): „Publicystyka polityczna polskiego odrodzenia; wprowadzenie do problematyki”, w: J. PELC (red.) *Problemy literatury staropolskiej, seria druga*, Ossolineum, Wrocław, ss. 271-329.
- LICHAŃSKI, J. Z. (1998): *Łukasz Górnicki: Sarmacki Castiglione*, DiG, Warszawa.
- (red.) NOWOROLSKA, B., STEC, W. (1993): *Łukasz Górnicki i jego czasy*, Białystok.
- (red.) SALWA, P. (2005): *Łukasz Górnicki i jego włoskie inspiracje*, Semper, Warszawa.
- TYGIELSKI, W. (2005): *Włosi w Polsce XVI-XVII wieku*, Biblioteka Więzi, Warszawa.